№ 163. Czwartek Warszawa 9 Sierpnia 1906 roku.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Polowanie z naganką w Pabjanicach.

Dziennikarska trupa nacjonalistyczna wyćwiczona jest dobrze przez tych, co jej płacą. Umie błaznować, kiedy potrzeba i milczeć gdy jej każą.

Więc po śmierci Baranowskiego odegrała bardzo czułą i tragiczną pantominę, ale o Pabjanicach zachowuje wymowne milczenie!

Oto zaś jak wygląda mordercza prawda o wypadkach Pabjanickich! Trzeba więc cisnąć w twarz całej tej komedjanckiej bandzie burżuazyjnej, która z pogrzebu ofiary prowokatorstwa nacjonalistycznego urządziła sobie uroczystość antyrobotniczą, antysocjalistyczny sabat z biskupami, wieńcami, mowami, delegacjami, z „Boże coś Polskę" i t. p.

Pabjanice, miasto fabryczne pod Łodzią, jest jedną z tych nielicznych miejscowości fabrycznych, jakie udało się opanować narodowym demokratom.

Potrafili oni tam całkowicie sterroryzować naszą organizację, prowokują socjalistów na każdym kroku, *Wydają ich systematycznie w ręce policji*. Znaleźli sobie paru doświadczonych szczwaczy w sutannach, którzy szerzą systematyczną agitację czarnosecieńską wśród mniej świadomych mas robotniczych, rozpuszczają z ambon pogłoski o socjalistach i żydach o typowo „pogromowym" charakterze, jako to że jedni i drudzy „bluźnią przeciw Matce Boskiej" „szydzą z mszy świętej" i t. p.

Rezultatem najbliższym księżo-endeckiej roboty były zdarzenia następujące:

W dniu 23 Maja w fabryce *Krussego i Endera „narodowi robotnicy" wynieśli dziewięciu socjalistów-robotników i oddali ich w ręce stojącej na dole policji, obok tego poranili kilkunastu innych, jednych lżej, drugich ciężej.*

Potym zaczęło się już *systematyczne wydalanie siłą* socjalistów ze wszystkich oddziałów fabrycznych, gdziekolwiek narodowcy „przeważali" liczebnie. *W dniu 15 Lipca ginie z ich rąk skrytobójczo ugodzony kulą — robotnik Szadkowski.*

Słowem, mamy tu do czynienia z całą *akcją* donosicielsko-zbójecką, zmierzającą wprost i bez żadnych osłonek do wytępienia socjalistów: drogą ich ogłodzenia, wydania w ręce władz, wreszcie wymordowania.

Akcja ta była ze względu na stosowane środki tak skuteczną i stanowiła tak stałe i groźne niebezpieczeństwo dla świadomego proletarjatu w Pabjanicach, że była nawet chwila, gdy nie mogąc się już uporać z tym zbójeckim niszczycielstwem, organizacja Pabjanicka spróbowała szukać sobie pomocy u silniejszej organizacji Łódzkiej!

Wreszcie w piątek przed dwoma tygodniami ugodzony kulami pada *podejrzany o denuncjację*, mieniący się „narodowcem" *Tomczak.*

W odpowiedzi na to zbiry endeckie mordują w sposób bezecny *Mikołajczyka*, robotnika i 17-o letniego chłopca wychowania miejscowej szkoły handlowej *Depaszyka!* To się nazywa „pięknie" ponieść śmierć „męczennika idei narodowej".

Nazajutrz pada narodowiec *Dudek*. To już jest istotnie zemsta za mordy endeckie. Gdy po tym zabójstwie ludzie w popłochu rozbiegli się, zdarzyło się że wpadł do fabryki Kindlera robotnik socjalistyczny Kucharski. Wnet ktoś krzyknął: to on zabił, on zabił. Rozpoczął się dziki pościg. Nieszczęsna ścigana ofiara przebiegła fabrykę, wybiegła tyłami, skierowała się ku wsi Kamyszewicom, ukryła się tam w jednym z domów. Ścigający otoczyli dom, trzech wtargnęło do wnętrza, Kucharski bezbronny, bezradny wcisnął się między łóżka, zasłonił bezradnie twarz dłońmi, Wpakowano weń naboje z trzech rewolwerów, przestrzelono mu wielokrotnie ręce... Kucharski został nie zastrzelony, ale rozstrzelany!

A potym rozpoczęło się już formalne polowanie z naganką! Bandy zbójów „narodowych" złożone z 20—30 ludzi pędziły przez miasto, wpadały do mieszkań robotników, znanych z przekonań socjalistycznych, *rewidowały je*, tropiły, bity mordowały.

W mieście zapachniało pogromem! Wbraku socjalistów chwycono się żydów: Na ul. Rocha poraniono nożami czapnika żyda, w innym znów miejscu poczęstowano w ten sam sposób innego żyda. „Kto wie — pisze nasz korespondent — czy zamiast na socjalistach nie skupiło by się wszystko na żydach, gdyby ci przezornie nie pochowali się byli; na ulicy po pewnym czasie nie było widać ani jednego żyda"...

W taki oto sposób owa „czynna walka z anarchią rewolucyjną" i sojusz z carskimi szpiclami, który p. Dmowski odłożyć niby pragnie do *„początku"* ery autonomicznej, w Pabjanicach stał się już ciałem! Otrzymaliśmy taki oto sielankowy obrazek rodzaju „czarno secinnego".

Ksiądz podbechtuje, narodawy demokrata wydaje, donosi, ogładza, morduje...

Czy ten pociąg do krwi robotniczej, który poczyna już wchodzić w nałóg narodowym demokratom wynika u nich tylko z chęci oderwania w sposób trwały część robotników od ogółu proletarjatu, z potrzeby rzucania trupów robotniczych jak gorejących głowni na prochy waśni przekonaniowej wśród klasy robotniczej?

Nietylko, to ohydne polowanie na socjalistów wraz z tą naganką, jaka mu w prasie zbójeckiej towarzyszy, ma dla nas niewątpliwe znaczenie alarmu!

Bezwątpienia, nar. demokracja podejmuje w tej chwili całą i szeroką, a różnolitą w środkach akcję przeciwko rewolucyjnym żywiołom kraju. W tej chwili jest ona w stadjum uświadamiania sobie swoich celów i środków, otwierają się przednią nowe horyzonty; drogi, po których iść zamierza wyjaśniają się dla niej ostatecznie, wiatr kontrrewolucji, jaki powiał w Petersburgu rozwiał z tych dróg ostatnie mgły... A na tych drogach hyjena całkiem już siebie świadomej i nie mającej żadnych już wątpliwości kontrrewolucji szczerzy straszliwie zęby do klasy robotniczej.. Te pojedyńcze mordy to jest tylko wyobrażalna przekąska i przedsmak.

Ale aby z tych horyzyontów, otwierających się przed N. D. zdać sobie sprawę, trzeba się bliżej i szerzej przyjrzeć całej jej działalności..

To uczynimy w najbliższych numerach.

„Paljakam, padszim za wiernośt' cariu"...

Ongi rząd carski stawiał im spiżowe obeliski (pomnik na Zielonym placu) — dziś polska prasa „narodowa" wypisuje im nekrologi...

„Kurjer Warszawski" uznał za swój obowiązek dziennikarski poświęcić *kilkanaście wierszy wspomnienia* nieznanowi J. Zborowskiemu, jednej z ofiar — jak się wyraża — zbuntowanej załogi na krążowniku „Pamiat' Azowa".

Do znamiennych swym charakterem nekrologów: Hercensztaina a Markgrafskiego w „Dzwonie" — przybywa ten świeży — Kurjera Warszawskiego".

Na podstawie tych wspomnień pośmiertnych też można się orjentować jaką drogę przebyła pod kierownictwem N. D. burżuazja polska. Przed paru laty dzienniki, spekulujące na popularność wśród tej burżuazji, nie ważyły by się pływać na pamięć człowieka, skrytobójczo zamordowanego przez zbirów carskich, nie wyrażałyby między wierszami żalu po zgonie starego siepacza, strojnego w szlify generalskie na żandarmskim mundurze; nie uważałaby wreszcie za rzecz licującą ze swym „patrjotyzmem" pisać nekrologi Polakom, którzy padli za wierność carowi.

Dziś bezwstyd taki ogarnął tę burżuazję, że jej przybocana prasa przelicytowuje się formalnie w przejawach znikczemnienia bez najmniejszej obawy, że obrazi uczucia swych odbiorców.

Kronika ruchu rewolucyjnego w wojsku.

Nawiązując do wielkiego wybuchu wojskowego, który w pierwszych dniach b. m. ogarnął Sweaborg, Kronsztad, przerzucając się i do Rewla, przytoczymy tu spis chronologiczny objawów rewolucyjnych w wojsku rosyjskim za czas od 27 czerwca do 1 b. m. Nie wszystkie fakty są tu równej wagi, ale przez swą ciągłość, przez swą mnogość wskazują one, że na obszarze całej Rosji rozrzucone są w kadrach wojska iskry rewolucyjne, które doprowadzać będą do coraz gwałtowniejszych wybuchów, aż nareszcie pod powszechniejszym, niż dotąd, naporem wszystkich sił rewolucyjnych, przy trzasku własnych karabinów, przy huku własnych kartaczownic zapadnie się carat—dom niewoli, turma miljonów,

27 czerwca w Odesie na mityngu żołnierzy nie stawiano żadnych żądań ekonomicznych, posłano natomiast „nakaz" do Dumy, wyrażający jej swoje poparcie. W pow. melitopolskim z 35 strażników 34 opuściło służbę, nie chcąc strzelać do ludu, w pow. archangielskim wszyscy strażnicy podali się do dymisji.

28-go został uśmierzony bunt w 18-ej baterji w Władykaukazie, jednocześnie wybuchł bunt trzech rot artylerji w Batumie i bunt w pułku p. [illegible]

29-go głuche wrzenie w garnizonie warszawskim. 30-go Samara była widownią demonstracji pułków buzułukskiego i borysowskiego.

1 lipca w Kijowie zginęła broń z drugiej baterji zapasowej, jednocześnie znikli dwaj żołnierze. W Wilnie u żołnierzy sztabu 3-go korpusu znaleziono pieczęć „żołnierskiego związku wojskowego". W Petersburgu oddział pisarzy głównego zarządu inżynierji postawił szereg żądań, które zostały spełnione.

4 W Mińsku wybuchło wrzenie w pułku akskim. W Krasnojarsku żołnierze zabili sztabs-kapitana Kuźminowa i zabili podporucz. Szarina.

5 W Odesie odbył się mityng — saperów (3 0).

6 Cztery pułki brygady strzelców w Odesie wydały odezwę rewolucyjną do całego garnizonu Werchniednieprowskiego. Zastrejkowała secina 20-go pułku kozaków dońskich. Chcą wracać do domu.

8 W Juzówce aresztowano 30 kozaków. Robotnicy usiłowali ich odbić,

Woroneż. Żołnierze trzech pułków w odezwie do ludności miasta oświadczają, że nie dopuszczą do pogromu.

Marjupol. Strażnicy masami opuszczają służbę.

10 W Kijowie zastrejkował czwarty bataljon 48-go pułku.

Stanica Ust. medwiedicka. Zebranie kozaków nie zgodziło się na nową mobilizację i zażądało uwolnienia poprzednio zmobilizowanych oddziałów.

12 Odesa. Żołnierze odmawiają konwojowania więźnia polit. d-ra Płotnicyna.

Sewastopol. Zabito admirała Czuchnina.

Wobec wrzenia w garnizonie wileńskim gubernator prosi o przysłanie jednego pułku z Warszawy.

Minister wojny otrzymuje z Moskwy wiadomość o głuchem wrzeniu w wojsku.

14 Tambow jest widownią poważnych zaburzeń w kawalerji. Sześciu szwadronom odebrano broń. Trzecia dywizja broni wydać nie chce. Odbywają się wielkie mityngi żołnierskie.

Tyraspol. Drugi szwadron astrachańskiego pułku dragonów nie zgodził się pracować przy budowie maneżu. „Naczalstwo" ustąpiło.

15 W Kronsztacie wszyscy majtkowie postanowili nie iść na nabożeństwo za Czuchnina.

Słomichin. Secina 8-go pułku kozaków zastrejkowała. Nie chcą pełnić służby policyjnej, chcą do domu.

17 W gub. lubelskiej, w Aleksinie zbuntował się oddział saperów. Aresztowano cały oddział.

Żytomierz. 8-a baterja żąda usunięcia feldfebla, grożąc strejkiem.

Generał-gubernator warszawski zawiadamia ministra wojny, o wrzeniu wśród żołnierzy w Warszawie.

Werchniednieprowsk. Rozszerza się wrzenie wśród kozaków.

18 pod Moskwą wybucha wrzenie w 6-ej brygadzie saperów. Wielu aresztowano.

19 W Azowie 30 kozaków odmówiło rozpędzenia mityngu.

21 W Tule wybucha bunt w pułku nowoingerman-landzkim. Żołnierze postawili cały szereg żądań.

56 Brześć, był widownią rozruchów w artylerji.

29 Połtawa- Wybuchł większy bunt 1-go bataljonu pułku siewskiego. Strzelanina na ulicach.

W Achtyrce giną karabiny.

Strejk księgarski.

Woźni, praktykanci i chłopcy na posyłki księgarń warszawskich, wyzyskiwani niemiłosiernie przez swych pracobiorców, przedstawili tym ostatnim szereg żądań natury ekonomicznej.

Na walnem zebraniu księgarzy najważniejsze punkty przedstawionych żądań zostały bądź odrzucone, bądź też zredukowane do minimum.

Wobec takiego stanowiska właścicieli, pracownicy byli zmuszeni przystąpić do strejku, który dzięki solidarnemu wystąpieniu pracowników został przeprowadzony skutecznie. W sobotę d. 4 b. m. ani jedna księgarnia nie była otwartą. Widząc to solidarne wystąpienie wyzyskiwanych, właściciele księgarń wyrazili chęć porozumienia się i w dniu 5 b. m. odbyło się zebranie delegatów Koła księgarskiego delegatów Komitetu Strejkowego wespół z przedstawicielami Organizacji Prac. Handl. P. P. S., która była kierowniczką strejku.

Na odbytem zebraniu właściciele księgarń zmuszeni byli uwzględnić żądania pracowników, którzy uzyskawszy w ten sposób znaczne polepszenie bytu, napowrót powrócili do pracy.

Z ruchu zawodowego.

Robotnicy, pracujący po cukrowniach, coraz wyraźniej odczuwali potrzebę stworzenia silnej organizacji zawodowej. Uczuwano to tym bardziej, że przedstawiciele kapitału zorganizowali się w tym zawodzie w jedną całość, że zatym należało się spodziewać, iż wszelka walka następna będzie cięższą od poprzedzających, a widoki jej wygrania o wiele słabsze. Samorzutnie powstały w niektórych fabrykach organizacje zawodowe, oparte na naszych ustawach normalnych, jako na wzorze. Ze względu jednak na to, że cukrownie rozrzucone po kraju muszą stworzyć swój własny typ organizacji, jakiej nie spotykamy w dawniejszych ustawach, wydział wiejski zwołał konferencję, złożoną z przedstawicieli robotników cukrowniczych. Organizacja składa się z trzech stopni. Najniższą jednostkę stanowi organizacja fabryczna, wyższą okręgowa, wreszcie istnieje centralny zjazd i centralny zarząd. Decyzja w sprawie strejku zostaje złożona do rąk zarządu centralnego, przez co sam strejk nabierze każdorazowo o wiele większego znaczenia. Przeważającą ilość spraw załatwiać ma zarząd okręgowy. Zarządy fabryczne będą prowadziły tylko sprawy bieżące, pobierać będą składki, przyjmować członków i t. p. Ustawa tymczasowa będzie wydrukowana i rozesłana po wszystkich cukrowniach, gdzie już na tej podstawie zakładane będą związki. Nowy typ posiada poważne znaczenie, jako podstawa na jakiej się oprzeć mogą organizacje i innych rodzajów przemysłu, rozsypanych po kraju (jak papiernie i t. p.)

Z męczeńskich dróg proletarjatu.

Podajemy jeszcze jeden opis strasznego znęcania się przy aresztowaniu, wyjęty z listu, który nam nadesłano, opuszczamy tylko nazwę miejscowości.

„Rano przed godz. 3—pisze skatowany towarzysz, przed domem zjawiły się 3 sotnie kozaków, oddział piechoty, 2 oficerów i 5 strażników. Kilku kozaków i 2 strażników znalazło mnie na strychu. Uczułem, że ktoś mnie kopnął potężnie w plecy. Podniosłem się; na moją głowę i kark posypał się grad pięści. Kiedym schodził po drabinie, ktoś mi tak silnie nadepnął na głowę, że o mało co nie spadłem. W mieszkaniu oficer zaczął mnie wypytywać. Gdy się dowiedział, że przyjechałem na socjalistyczną agitację, wymyślał mi brutalnie. Powiedziałem mu, że dobrze wychowany człowiek nie jeździ z kozakami w nocy i nie wymyśla tak, jak to on czyni. Kazał mi związać ręce i wyprowadzić na podwórze. Na dworzu usiłowałem rozpocząć rozmowę z żołnierzami, oficer zakazał. Wypytywał mnie następnie, alem mu nic nie odpowiadał. Żołnierz jakiś uderzył mnie pięścią w kark: kapelusz mi spadł na ziemię. Wtedy drugi żołnierz nałożył mi go cudacznie na głowę i przybił pięścią. Oficer raz jeszcze podszedł i kiedy na swoje zapytanie otrzymał taką samą, jak poprzednio odpowiedź, uderzył mnie pięścią w szczękę, mówiąc: „wot tiebie socjalisticzeskaja agitacja". Tak stałem ze dwie godziny. Tymczasem we wszystkich sąsiednich domach robiono rewizje. Sprowadzono wszystkich aresztowanych i poprowadzono na stację. Po południu stanąłem przed wojennym naczelnikiem powiatowym. Na zapytanie, co robiłem, powiedziałem nic, kazał mnie zaprowadzić na stajnię i dać 50 nahajek. Jakaś kobieta zaczęła płakać i prosić żeby mnie nie bili. Napróżno! Zamknęli drzwi do stajni. Kazano się rozebrać—kazano się położyć na gnoju—zaczęto bić. Z początku liczyłem: doliczyłem do 70, potym straciłem liczbę, Kiedy już było chyba koło 300, kozak kopnął mnie w brzuch. Zemdlałem. Przestali bić. Znowu ktoś kopnął. Potym poprowadzili nas. W drodze więcej niż pół drogi bili kolbami, nahajami, drzewcami od pik, pięściami. Kiedy nas przyprowadzili do aresztu, naczelnik miał przemowę, że oto z naszej winy żołnierze się męczą, spać nie mogą, wypoczynku nie mają i t, d. W dusznej kamerze zemdlałem dwa razy. Wezwaliśmy wtedy doktora"...

Oto jedna z tysiącznych dróg męczeńskich naszych towarzyszów!

Jak zwalcza się strejki rolne?.

Istniały różne sposoby zwalczania strejków Podjudzano np. robotników przeciwko agitatorom: kazano ich bić, mordować. — Wszystkie te bardzo „kulturalne" sposoby jednak na nic się nie zdały. Strejki rozszerzały się, potężniejąc tam zwłaszcza, gdzie najzajadlejszą przeciwko socjalistom urządzano nagankę. Administrator Krasnego namawiał niektórych robotników, ażeby jak przyjdzie agitator wsadzić go do worka i utopić. W odpowiedzi na takie „ludzkie" namowy robotnicy podali żądania.

Tak próbowano powstrzymać falę strejkową słowem, słowem co prawda „chuligańskim" a na czyn się jeszcze nie decydowano. Aż oto endecja wystąpiła z czynem. Widząc, że nie wystarcza słowo nawet, głoszone z ambony, a nawołujące do działalności antystrejkowej, rozpoczęła nar. dem. w Lublinie walkę przy pomocy bojówki. Kiedy wybuchł strejk w majątkach Zamojskiego (o czym już pisaliśmy) zjawiło się do administratora dwuch ludzi. Przedstawili się jako narodowi bojowcy, przysłani z Lublina, w celu zduszenia strejku. P. administrator początkowo przyjął ich bardzo chętnie, ale widząc, że dwa brauningi nie wystarczą na zniewolenie do pracy zupełnie zdecydowanej masy robotniczej, postanowił tymczasem nie korzystać z łaskawej opieki swojskiego rządu. Kozaków endeckich odesłano z powrotem, bez dania im sposobności „zwalczania anarchji.

Oświadczenie.

W okolicy Ujazda kręci się niejaki Jan Duszyński. Ma zgubiony przez nas bloczek (serja 784), chodzi z bronią i pod groźbą wymusza pieniądze. Zachowuje się jak prowokator: opowiada o pogromach. Niektórzy wystraszeni wyjeżdżają z Ujazdu.

Oświadczamy, że jest to zwykły bandyta, i o ile stamtąd się nie wyniesie i robić tego nie przestanie, spotka go zasłużona kara. Niech wie o tym, że my dla takich litości nie znamy.

Wezwanie.

Dzielnica Jerozolimska wzywa towarzyszy, aby energicznie zbierali składki na strejkujących telefoniarzy.